Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

ŁÓDŹ 31-V-51

Nr 149 (1779)
ROK VI

CZWARTEK

Nowe nominacje

WARSZAWA. — Prezydent RP mianował na wniosek prezesa Rady Ministrów, ministrem Państwowych Gospodarstw Rolnych **ob. Hilarego Chełchowskiego**, wiceprezesa Rady Ministrów; ministrem Drobnego Przemysłu i Rzemiosła **ob. Adama Żebrowskiego**, dotychczasowego prezesa Centralnego Urzędu Drobnej Wytwórczości; **ob. Stanisława Mieleckiego**, dotychczasowego II sekretarza Komitetu Warszawskiego PZPR podsekretarzem stanu w Ministerstwie Handlu Wewnętrznego.

* * *

WARSZAWA. — Prezes Rady Ministrów mianował **ob. Antoniego Mierzwińskiego**, dotychczasowego podsekretarza stanu w Ministerstwie Handlu Wewnętrznego — prezesem Centralnego Urzędu Skupu i Kontraktacji.



W ZSRR i krajach demokracji ludowej

Młode pokolenie

rozwija się i krzepnie pod opieką państwa

Przed obchodami Międzynar. Dnia Dziecka

MOSKWA. W Związku Radzieckim przeznacza się znaczne fundusze na organizację wczasów letnich dla dzieci. Dzięki temu w r.b. ponad 5 milionów dzieci spędzi wakacje w uzdrowiskach. Młodzież szkolna wyjedzie na wypoczynkowe obozy pionierskie, które znajdują się w najpiękniejszych miejscowościach Związku Radzieckiego.

Obecnie istnieje w ZSRR ponad 6 tysięcy takich obozów. Przy każdym z nich znajduja się boiska sportowe, kluby, biblioteki itp. Dzieci znajdujące się na wypoczynkowych obozach pionierskich otoczone są troskliwą opieką lekarzy i doświadczonych pedagogów. W r.b. w obozach pionierskich wypoczywać będzie o 150.000 więcej dzieci niż w r. ub.

Państwo radzieckie poświęca wiele uwagi opiece nad matką i dzieckiem. W całym kraju **znajduje się ponad 9.000 poradni, rozbudowuje się sieć szpitali dziecięcych itp.**

* * *

O wielkim rozwoju szkolnictwa w ZSRR świadczą m. in. ogromne nakłady podręczników szkolnych. W Kazachskiej SRR ukaże się w rb. **3.380.000 podręczników szkolnych.** Podręczniki te wydawane są w języku rosyjskim i kazachskim.

* * *

PRAGA. — W rb. w obozach pionierskich i domach wypoczynkowych spędzi wakacje **ponad 232.000 dzieci robotników Czechosłowacji.**

Wiele dzieci odpoczywać będzie w „międzynarodowych obozach pokoju", gdzie spędzać będą także wakacje dzieci z krajów demokracji ludowej i dzieci antyfaszystowskich bojowników i obrońców pokoju z krajów kapitalistycznych.

* * *

SOFIA. — Społeczeństwo bułgarskie przygotowuje się do uczczenia Międzynarodowego Dnia Dziecka. W związku z tym w Sofii utworzona została komisja, której zadaniem będzie zorganzowanie w całym kraju uroczystych obchodów. W skład komisji wchodzą wybitni działacze polityczni i społeczni.

PRZEMÓWIENIE MIN. JAROSIŃSKIEGO Z OKAZJI MIĘDZYNARODOWEGO DNIA DZIECKA

WARSZAWA. — Z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka minister Oświaty, Witold Jarosiński wygłosi przez radio w dniu 1 czerwca br. okolicznościowe przemówienie. W celu umożliwienia dzieciom i młodzieży szkolnej wysłuchania tego przemówienia, w szkołach nastąpi przerwa w nauce, podczas której uczniowie zbiorą się przy głośnikach radiowych w świetlicach.

W rocznicę układu polsko-bułgarskiego

WARSZAWA. — Z okazji III rocznicy podpisania między Polską i Bułgarią układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy, minister Spraw Zagranicznych Bułgarii dr Minczo Neiczew przesłał do ministra Spraw Zagranicznych RP dr Stanisława Skrzeszewskiego depeszę, w której czytamy:

„Z okazji III rocznicy podpisania układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Republiką Ludową Bułgarii i Rzeczpospolitą Polską przesyłam Wam i przez Was bratniemu narodowi polskiemu najgorętsze pozdrowienia.

Braterska przyjaźń między naszymi dwoma narodami wzmacnia coraz bardziej światowy obóz pokoju, demokracji i socjalizmu, na czele którego stoi potężny i niezwyciężony Związek Radziecki".

2 czerwca b. r. plenum PKOP

W dniu 2 czerwca br. o godz. 10-tej rano w sali CRZZ, przy ul. Kopernika 36-40 w Warszawie odbedzie się rozszerzone. plenarne posiedzenie Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju.

Poseł RP w Budapeszcie złożył listy uwierzytelniające

BUDAPESZT. — Nowomianowany poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny RP w Budapeszcie — dr Henryk Minc złożył w dniu 30 maja br. przewodniczącemu prezydium Węgierskiej Republiki Ludowej — Sandor Ronai swe listy uwierzytelniające.



ATTLEE: — Proponuję polubowne załatwienie sprawy nafty irańskiej.

Depesza Togliatti'ego do burmistrza Bolonii

Sukces lewicy

w wyborach komunalnych we Włoszech północnych

RZYM. — Sekretarz generalny Włoskiej Partii Komunistycznej Palmiro Togliatti wysłał depeszę gratulacyjną do burmistrza Bolonii Dozza, członka Partii Komunistycznej. W Bolonii partie lewicowe zdobyły przeszło 13.000 głosów więcej niż w r. 1948, podczas gdy blok partii reakcyjnych stracił 10.000 głosów.

RZYM. — Ogłoszono tu dalsze tymczasowe wyniki wyborów komunalnych, które odbyły się we Włoszech północnych. Według nieoficjalnych, końcowych wyników wyborów w 27 miastach, będących stolicami 27 prowincji Włoch północnych, partie lewicowe (partia komunistyczna i socjalistyczna) **otrzymały 1.026.944 głosy** (w 1948 roku — 957.000), a chrześcijańska demokracja — 889.000 głosów (w 1948 roku — 1.228.000 głosów).

Chrześcijańska demokracja utworzyła bloki wyborcze z saragatowcami, republikanami i innymi ugrupowaniami reakcyjnymi. Saragatowcy otrzymali 291.000 głosów (w 1948 roku — 323.000), a republikanie — 92.000 głosów (w 1948 roku — 89.000). Neofaszyści otrzymali 150.000 głosów. Wyników wyborów w gminach prowincjonalnych nie ogłoszono jeszcze.

Podział mandatów, który odbywa się na podstawie antydemokratycznej ordynacji, skierowanej przeciwko partiom lewicowym, nie odzwierciedla prawdziwego układu sił politycznych. Np. w Genui chrześcijańska demokracja otrzymała 142.000 głosów, a komuniści — 137.000 głosów. Mimo to chrześcijańska demokracja, która otrzymała 5.000 głosów więcej niż komuniści, w tym mieście liczącym 700.000 mieszkańców, na podstawie oszukańczej ordynacji będzie kontrolowała dwie trzecie miejsc w radzie miejskiej.

Sianokosy rozpoczęte

WARSZAWA. — Dzięki sprzyjającej pogodzie i wczesnemu przygotowaniu sprzętu kośnego chłopi Opolszczyzny rozpoczęli już sianokosy. Jedni z pierwszych do sianokosów przystąpili chłopi gminy Szymiszów w pow. Strzelce Krajeńskie oraz robotnicy rolni z PGR w pow. Namysłów.

W pozostałych częściach kraju, gdzie sianokosy rozpoczną się w pierwszej połowie czerwca, trwają jeszcze przygotowania do terminowego i racjonalnego sprzętu siana z całej powierzchni łąk.

Truciciele dusz dziecięcych

W dzisiejszej Ameryce obskuranci faszystowscy od kolebki niemal zatruwają dusze dziecięce jadem rasistowskiej i ludobójczej ideologii.

Szkoły i organizacje dziecięce, kino i teatr, prasa, radio i telewizja, „Comics" dla dzieci i zabawki — wszystko to służy wychowaniu podrastającego pokolenia na esesowców typu amerykańskiego, na ludzi uprawiających bandytyzm „z miłości dla sztuki", na zdeklarowanych rzezimieszków i morderców. Tacy właśnie ludzie potrzebni są dla planowanych przez Wall-Street nowych wojen.

Nowojorska firma „Topps Chewing Gum" produkuje gumę do żucia dla dzieci, tzw. „Bubble-Gum". Opakowania ozdobione są malowankami, których celem jest przyzwyczajanie dzieci do widoku wojny, krwi i zniszczenia.

„Daily Compass" przytacza wypowiedzi kilku Amerykanów o tym propagandowym „wynalazku".

„Cóż się stanie z naszymi dziećmi? — pisze jedna z amerykańskich matek. — W szkole straszy się je przez cały czas bombą atomową, a na ulicy sprzedają się obrazki, propagujące wojnę. Jakaż to ohyda!".

Deprawatorzy dzieci chcą wychować nowe pokolenie morderców, którzy, jak posłuszne roboty, gotowi będą — na skinienie amerykańskiej oligarchii rządzącej — rozstrzeliwać, dławić, rzucać bomby atomowe na każdy naród, który oligarchia ta zechce ujarzmić. Ale temu zamiarowi coraz bardziej zdecydowanie przeciwstawiają się wszyscy uczciwi i miłujący pokój Amerykanie.

Nowe usprawnienie w budownictwie mieszkaniowym

WARSZAWA. — W Warszawie, na budowie osiedla Muranów, odbyła się próba tynkowania mechanicznego przy pomocy urządzeń radzieckich, po raz pierwszy zastosowanych do tynkowania izb mieszkalnych.

Próba dała doskonałe rezultaty. W ciągu 23 minut czołowy brygadzista tynkarski Eugeniusz Witczak otynkował zwykłą izbę mieszkalną. Stosując pracę ręczną trzeba byłoby zatrudnić przy tej izbie dwu tynkarzy przez dwa dni. Po próbie przystąpiono do normalnej pracy przy użyciu tynkownicy.

Radziecka tynkownica, która oddaje ogromne usługi przy tynkowaniu wielkich powierzchni ścian hal fabrycznych, przystosowana do tynkowania mniejszych pomieszczeń, poważnie przyspieszy oddawanie do użytku nowych domów.

Odkrycia naukowe na budowlach komunizmu

MOSKWA. — Przy opracowywaniu map wód podskórnych na terenach budowy stalingradzkiej elektrowni wodnej stwierdzono, że wody podskórne pod korytem Wołgi płyną przeciwko prądowi rzeki. W ten sposób odkryty został nowy, nieznany dawnej strumień głębinowy — podziemna Wołga, płynąca z południa na północ.

Odkrycie to posiadać będzie niewątpliwie ogromne znaczenie dla rozwoju radzieckiej hydrotechniki.



Uczestnicy zjazdu korespondentów „Płomyka" zwiedzili w czasie przerwy w obradach warszawskie ZOO.

Oświadczenie A. Gromyki w Paryżu

PARYŻ. — We wtorek odbyło się pod przewodnictwem Gromyki 63 posiedzenie zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw.

Davies i Parodi, którzy przemawiali pierwsi, nie mogli przytoczyć ani jednego istotniejszego argumentu w obronie stanowiska trzech mocarstw, ograniczając się do powtórzenia obalonych już poprzednio przez Gromykę wywodów.

Z kolei zabrał głos A. Gromyko, który po ponownym odrzuceniu absurdalnych twierdzeń delegatów zachodnich, oświadczył:

Zwołanie Rady Ministrów konieczne jest nie w tym celu, aby odbyło się spotkanie ministrów, lecz w tym celu, aby spotkanie to dało pozytywne wyniki. **Z tego właśnie powodu proponujemy rozpatrzenie sprawy paktu atlantyckiego i amerykańskich baz wojennych. Kto propozycje te odrzuca, poniesie odpowiedzialność za następstwa takiego postępowania.**

UMACNIAJĄC SIŁĘ POLSKI LUDOWEJ — ZAPEWNISZ DZIECIOM ZDROWIE, NAUKĘ I RADOSNE ŻYCIE

Zgon znanego kompozytora Czechosłowacji

PRAGA. — W dniu 29 bm. zmarł w miejscowości Novy Vestec (Czechy) w wieku lat 92 znakomity kompozytor czeski J. Forster.

Żniwa w Bułgarii

SOFIA. — W południowych okręgach Bułgarii rozpoczęły się już żniwa. Rolnicze spółdzielnie produkcyjne organizują między sobą współzawodnictwo o wzorowe przeprowadzenie tegorocznych obfitych zbiorów.

Cała ludzkość walczy o pokój

PEKIN — Według doniesień Vietnamskiej Agencji Prasowej, do końca kwietnia br. w północnym Vietnamie apel Światowej Rady Pokoju podpisany został przez ponad 1.400.000 osób. Kampania zbierania podpisów trwa.

* * *

LONDYN — Brytyjski Komitet. Obrońców Pokoju otrzymał od Kanadyjskiego Kongresu Obrońców Pokoju propozycję podjęcia współzawodnictwa w zbieraniu podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju. Rzecznik Brytyjskiego Komitetu Obrońców Pokoju wyraził przekonanie, że propozycja ta spotka się z entuzjastycznym przyjęciem brytyjskich mas pracujących.

* * *

PARYŻ — Do chwili obecnej rady generalne 18 departamentów francuskich zaaprobowały jednomyślnie apel w sprawie Paktu Pokoju pięciu wielkich mocarstw. W radach tych reprezentowane są różne partie polityczne.

* * *

SOFIA — Według ostatnich danych, apel Światowej Rady Pokoju podpisany został w Bułgarii przez 5.571 tys. osób. Zbieranie podpisów trwa.

* * *

PRAGA — Czechosłowacka agencja prasowa donosi, że księża katoliccy w Czechosłowacji zgłaszają czynny udział w kampanii na rzecz zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami. M. in. biskup Nitry wezwał całe duchowieństwo swojej diecezji do poparcia walki o pokój.

mówi FALA 31

Człowiekiem, odpowiedzialnym za „mobilizację USA do obrony“ — jak to się pięknie nazywa — jest nie jaki Charles E. Wilson. Ów to Wilson przemawiając ostatnio, wezwał naród amerykański do „zaciskania pasa“.

Mister Wilson sam coprawda pasa zaciskać nie potrzebuje. Ma przecież swój udział w zyskach General Electric, której przekazuje zamówienia wojenne. Przyniesie mu to jakieś 220.000 dolarów rocznie. Do tego jeszcze dojdzie pensja General Electric — 66 tysięcy dolarów rocznie i dywidendy z „GE“ — 25 tysięcy dolarów. Waszyngton też zapłaci mu 25 tysięcy dolarów. Sumki, jak widać, niezłe.

Przy takich zarobkach łatwo namawiać innych do „zaciskania pasa“....

Z wczasów letnich skorzysta w rb. 10 tys. studentów

Z tegorocznych wczasów letnich, organizowanych przez Radę Naczelną Zrzeszenia Studentów Polskich wspólnie z Zarządem Ośrodków Akademickich, skorzysta około 10 tys. młodzieży.

Studenckie obozy wypoczynkowe zorganizowane będą w najpiękniejszych okolicach kraju: koło Jeleniej Góry, na Pojezierzu Mazurskim, w Łebie, Wigrach i innych miejscowościach.

Studenci — przodownicy nauki i pracy społecznej w br. spędzą wakacje po raz pierwszy w specjalnych domach wypoczynkowych.

Okres lata Rada Naczelna ZSP wykorzysta na przeszkolenie około 2 tys. aktywistów. Ponadto w Mikołajkach i Ulinii (woj. gdańskie) zorganizowane będą obozy Akademickich Zrzeszeń Sportowych.

Pobyt na wczasach jest bezpłatny.

Nie tylko jeżdżą, ale i dobrze grają! Jubileusz orkiestry MPK

Kto: Orkiestra Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego.

Co robi: Obchodzi jubileusz.

Jaki: 30-lecie istnienia i „melodyjnych“ zasług.

Uroczystości jubileuszowe odbędą się w niedzielę 3-go czerwca w sali Filharmonii.

Składamy najserdeczniejsze życzenia dalszej owocnej pracy popularnemu i cenionemu „Jubilatowi“ (z)

Obrazek z Berlina

Przygoda pani Miller

W sektorze amerykańskim łatwiej stanąć przed sądem niż kupić chleb

P. Truda Miller, żona właściciela sklepu spożywczego w dzielnicy Steglitz (sektor amerykański) z przyjemnością słucha nowinek z Zachodu. Czyta, oczywiście, gazety, słucha codziennie RIAS'u (radiostacja amerykańska w języku niemieckim) i nie bierze do ręki — jak powiada — wschodniej „makulatury“.

Dla p. Trudy słońce wschodzi tylko w zachodnim Berlinie, a jej wyrocznią jest amerykańska gadzinówka „Der Tagesspiegel“.

Kiedy p. Miller wybiera się koleją podziemną w stronę wschodniego Berlina. chowa przezornie swoją gazetę i prowokacyjnym tonem oświadcza pod adresem przypadkowych sąsiadów z przedziału:

„A teraz zaczyna się sektor niewoli“.

— A mimo to — wtrąca się ktoś z pasażerów, wymownym wzrokiem spoglądając w stronę nieco obszernej torby p. Miller — jedzie tam pani!

— Przecież muszę tam jechać — usprawiedliwia się p. Miller — bez chleba trudno wyżyć, a w zachodnim Berlinie jest trochę za drogo...

— Tak, tak — wtrąca się do rozmowy inny pasażer — remilitaryzacja kosztuje niemało pieniędzy. Wojna to droga przyjemność!

— Przecież musimy się bronić przed zagrożeniem ze Wschodu... — rzuca przez zęby p. Miller.

Oburzona jejmość przerwała dyskusję i dumnie opuściła pociąg aby udać się, jak tysiące innych gospodyń z amerykańskiego sektora, do HO (nasze PDT).

Wychodząc jednakże z peronu, p. Miller obejrzała się raz jeszcze, a widząc zbliżającą się postać jednego z pasażerów, zawołała:

„Ja pana dobrze znam, panie Mangold. Pan jest ordynarnym agentem komunistów. Ja pana jeszcze wykończę...“ i zniknęła w tłumie.

Do następnego spotkania z p. Mangoldem doszło dopiero po 14 dniach.

P. Miller miała obandażowaną głowę.

— Niech się pan ze mnie tylko nie śmieje — zawołała na widok sąsiada z kolejki, kiedy ten zapytał ją, czy wpadła z wyładowaną torbą pod pociąg. To doprawdy nie były wcale żarty. To ci idioci mnie tak urządzili, że musiałam iść do szpitala.

— Jacy znów idioci? — spytał p. Mangold.

— No, ta nasza zachodnia policja, oni mi chcieli odebrać mój chleb i masło, które kupiłam w HO!

— Ojej, ojej — współczująco zawołał p. Mangold i po chwili dodał — A jak to teraz będzie z tym wykończeniem...?

— Bzdura — mruknęła kwaśno p. Miller. Jutro mam sprawę przed amerykańskim sądem wojskowym. Oskarżyli mnie o „szerzenie komunistycznej propagandy...“

— Niemożliwe! Pani? Jak pani to zrobiła?

— Niech pan nie zadaje głupich pytań — zaśmiała się nerwowo p. Miller. Zapytałam tylko, dlaczego remilitaryzacja powoduje na Wschodzie spadek cen, a na Zachodzie ich podwyżkę? Zamiast odpowiedzi, podali mnie do sądu.

— Trzy miesiące murowane — powiada mój adwokat. Ale on ma stosunki — może skończy się na grzywnie! Tak, tak, panie Mangold, drogi jest ten chleb w zachodnim Berlinie.

Ta prawdziwa historia rozegrała się w zeszłym tygodniu przed sądem amerykańskim w Lichterfelde. Jak widzimy, skutki remilitaryzacji dają się już we znaki nawet berlińskiej kołtunerii.

Jeszcze 80 sklepów dla Bałut, Żabieńca, Złotna i Sikawy

Plan sieci sklepów MHD w Łodzi opracowuje się tak, aby w pierwszym rzędzie zaspokoić potrzeby dzielnic dalej położonych.

MHD-północ uruchomi w ciągu tego lata przeszło 80 nowych sklepów na Bałutach, Żabieńcu, Złotnie i Sikawie. W tej chwili w remoncie jest 20 sklepów.

Pierwsze dwa sklepy spożywcze na Żabieńcu otwarte będą jeszcze w tym tygodniu. 1-go czerwca otrzymuje sklep wielobranżowy Rejmontowo. Prócz tego nowe sklepy otrzymuje ul. Ogrodowa, Nowotki, Dworska i Zawiszy. (b)

Po sukcesach w Związku Radzieckim



Na zdjęciu: Państwowy Ludowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze“ i jego dyrektor znany kompozytor Tadeusz Sygietyński, po jednym z przedstawień.

Nasze rady

HALINA Z POZNANIA: Zapytuje Pani w jaki sposób należy załatwić formalności, w sprawie paczek od krewnych z zagranicy, które pragnęłaby Pani otrzymać przez PeKaO. Zamówienia na paczki oraz opłaty przyjmuje PeKaO Corporation New York 4, N. Y. 25 Broad Street, room 818 oraz Bank Polska Kasa Opieki S. A. — Oddział w Paryżu, Paris IX, 23, rue Taitbout. Może więc Pani wskazać krewnym powyższe adresy, a po wpłaceniu przez nich pieniędzy i dokonaniu zamówienia, otrzyma Pani najwyższej jakości materiały i szereg innych rzeczy produkcji krajowej. Takie właśnie paczki nazywają się paczkami PeKaO.

* * *

HALINA: W stosunku do męża — alkoholika należy uciec się do środków leczniczych, a nie do spowodowania (poza jego wiedzą i wolą) przeniesienia go na inne stanowisko i do innego miasta. Alkoholicy — awanturnicy w żadnym mieście nie są pożądani. Jeżeli wpływ Pani jest nie wystarczający celem skłonienia męża aby udał się do Poradni Przeciwalkoholowej — radzimy sprawą zainteresować Radę Zakładową i Podst. Org. Part. tej instytucji, w której mąż Pani jest zatrudniony. Spotka się Pani na pewno z życzliwą radą i pomocą

* * *

D. KOPYDŁ., J. GRAB.: W sprawie niezwróconej zaliczki, wniesionej przed paru miesiącami — należy zwrócić się natychmiast do właściwego związku zawodowego tej branży, w której pracujecie. Oczekujemy dalszych wiadomości.

* * *

W. TRZASKALSKI: Wystarczy zaadresować: Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia“ — Warszawa, a list dojdzie.

HALLO POLSKIE RADIO

PIĄTEK, 1 CZERWCA

13.30 Aud. dla klasy I—II. 13.50 Muzyka. 14.30 Aud. szkolna dla klasy 5, 6, i 7-ej. 14.50 Gra zespół instrumentalny J. Wasiaka. 15.20 Aud. oświatowa. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15.50 Recenzja naszych książek. 16.10 Muzyka, 16.20 Program lokalny. 15.05 Reportaż 17.15 Koncert rozrywkowy w wyk. Orkiestry Mandolinistów ŁRPR p-d E. Ciukszy. 17.40 Koncert chóru Polskiego Radia, 18.00 Nowości poetyckie, 18.15 Program lokalny, 19.00 „Wszechnica Radiowa“ — Wykład z cyklu: „Rozwój społeczeństwa ludzkiego“. 19.20 Program lokalny, 20.30 Koncert masowy, 21.15 Gra zespół gitarzystów. 21.40 „Jelonek i syn“ — odc. 5 pow. St. Wygodzkiego, 22.00 Muzyka i aktualności, 22.30 Muzyka. 23.10 Koncert. Transm. z Budapesztu.

Codzienna nowelka „Expressu“

Leonid Lencz

Lokata kapitału

Niedawno przechodziłem grypę. Nie ma chorób przyjemnych lub sympatycznych, wydaje mi się jednak, że grypa należy do najbardziej nieprzyjemnych, gdyż wywołuje fatalne samopoczucie.

Czując w kościach przykre łamanie zmierzyłem temperaturę i przekonawszy się, że mam rzeczywiście wysoką gorączkę, zapadłem w stan duchowy, który Francuzi określają mianem „między psem, a wilkiem“. Jest to ten okres czasu, kiedy dzień się nie skończył, a wieczór jeszcze nie zaczął.

Nie ulegało wątpliwości: byłem chory! Położyłem się do łóżka, zamówiłem lekarza i, aby skrócić sobie czas czekania, zabrałem się do czytania.

Książka, którą przypadkowo wziąłem do ręki, nosiła tytuł „Podręcznik o ochronie zdrowia“, a wydana była w języku angielskim przez stowarzyszenie pedagogów i lekarzy w Waszyngtonie. Przypomniałem sobie, że książkę tę dał mi znajomy lekarz z zapewnieniem, że jest to zabawna i przyjemna lektura.

— Ciekaw jestem, jaką przyjemność może dać czytelnikowi taka fachowa książka — pomyślałem ale jednak zacząłem czytać.

Już tytuł pierwszego rozdziału przykuł moją uwagę: „Wartość życia i choroby wyrażona w pieniądzach“.

— To rzeczywiście ciekawe — pomyślałem — jaką wartość z punktu widzenia bussinesmana ma życie ludzkie i ile kosztuje obecnie w Ameryce grypa lub angina.

Czytałem dalej i dowiedziałem się, że na podstawie tablic statystycznych towarzystwa ubezpieczeń „Metropolitan“ autorzy podręcznika wyliczyli, iż na przykład koszt wychowania dziecka do lat osiemnastu przez rodzinę, mającą dwa tysiące pięćset dolarów rocznego dochodu, wynosi siedem tysięcy pięćset dolarów. Koszty utrzymania dziecka do lat osiemnastu są kapitałem, który w przyszłości winien jest dać dywidendę w postaci zarobków wychowanka. Śmierć czy choroba, kończąca się utratą zdolności zarobkowania, powoduje stratę zainwestowanego w dziecko kapitału. Jeżeli dziecko dożyje lat osiemnastu to, zgodnie z obliczeniami, wartość jego oceniana jest na dwadzieścia dziewięć tysięcy dolarów, minus koszt jego utrzymania w przyszłości.

Poczułem się jakoś dziwnie. Zaczęło mnie po prostu mdlić.

Oni umieją wszystko przeliczyć na pieniądze! Może chcecie wiedzieć, jaką korzyść przyniesie rodzinie mającej rocznego dochodu dwa tysiące pięćset dolarów, śmierć starej, niedołężnej babki? Proszę bardzo! Jeśli babka umrze po prostu ze starości — to tyle; jeśli zaś umrze na skutek choroby, zysk zmniejsza się o sumę wydatków na lekarza i leczenie.

Jasne więc jest, że w takiej rodzinie dziecko nie jest radością, a tylko kapitałem, który doszedłszy do lat osiemnastu, zacznie procentować. Jeżeli nie dożyje płakać będą — oczywiście nie rodzice, a pieniążki!

Zgnębiony takimi myślami odłożyłem książkę i po chwili usnąłem...

Nagle ujrzałem samego siebie leżącego w łóżku w jakimś małym pokoiku. Jestem ciężko chory. Mam lat piętnaście, jestem amerykańskim chłopcem i nazywają mnie „Tom“. Ten zażywny mężczyzna, który w kącie pokoju rozmawia ze starszym człowiekiem w czarnym ubraniu — jest moim ojcem. A chuda kobieta o zapłakanych oczach — to moja matka. Siwy mężczyzna jest lekarzem. O czym to oni mówią?

— Proszę was, doktorze — mówił ojciec — powiedzcie mi dokładnie, ile będzie kosztowała choroba Toma?

Doktór odpowiedział coś, widocznie podał cenę mojej choroby. Ojciec zbladł, a matka cicho załkała.

— Nie żałujcie pieniędzy — mówił lekarz — przecież zainwestowaliście w waszego chłopaka już dwanaście tysięcy dolarów. Chyba nie macie zamiaru stracić ich?

— Sprzedamy wszystko, ażeby leczyć Toma! — zawołała matka.

— Słusznie! — odpowiedział doktór — Nie namawiałbym was do tego, gdyby Tom nie miał już piętnastu lat. Ale pomyślcie sami; już za trzy lata zacznie on dawać jakiś dochód i wydatki zwrócą się.

— A jeśli on znowu zachoruje? — spytał ojciec z zamyśleniem.

— Musicie pilnować tej lokaty kapitału. Uważajcie aby się nie zaziębiał...

— A jeśli nie znajdzie pracy po ukończeniu osiemnastu lat? Teraz w okresie bezrobocia, nie łatwo jest o posadę?

— Ja się chyba spalę! — pomyślałem przytomnie.

— Opuszczę wam z mojej ceny pięćdziesiąt dolarów, ale ani centa więcej! — powiedział doktór.

— A jeśli on złamie rękę albo nogę? Grywa w piłkę nożną, może mu się coś przydarzyć! — rachował dalej ojciec.

— Nonsens! — powiedział lekarz (miałem w tej chwili chęć uściskać go) — Dziecko jest przedsiębiorstwem handlowym, a nie ma interesu bez ryzyka! — poklepał ojca po ramieniu — No decydujcie się!

Matka zaczęła rozpaczliwie szlochać i zrobiło mi się jej żal. Ojciec milczał.

— Jestem stracony! — pomyślałem — On nie da ani grosza!

— Trudno, sprzedam meble... Jakoś sobie poradzę — powiedział ojciec — Proszę go leczyć.

Lekarz zbliżył się do mojego łóżka...

Jęknąłem... i otworzyłem oczy! U mojego wezgłowia stał lekarz naszej polikliniki Iwan Wasyliewicz... Na jego pełnej twarzy widniał pogodny uśmiech.

— Dzień dobry, mój miły. Cóż to wam jest? Takżeście jęczeli przez sen?

Miałem straszną ochotę, aby opowiedzieć co odczuwałem we śnie, jako piętnastoletni amerykański chłopiec.

— Byłem przedsiębiorstwem handlowym — odpowiedziałem — Teraz obudziłem się i jestem człowiekiem. Rozumiecie?

— Nie — odparł Iwan Wasyliewicz — Czy mierzyliście temperaturę?

Jak to dobrze, że przyszedł do mnie radziecki lekarz, z którym nie będziemy mówili o dolarach, o rozrachunkach, o tej całej wstrętnej mechanice pieniądza.

— Macie wysoką gorączkę — mówił dalej lekarz — Kochany, złapaliście po prostu grypę. Zaraz was zbadam — przyłożył mi słuchawkę do piersi — Proszę głęboko oddychać.

Zacząłem oddychać głęboko... i spokojnie!

((Tłum. z „Krokodyla“ J. K.)

Przygody Wicka i Wacka



SZABERSKI: — Byłem w „Expressie" po tę obrączkę, ale nie odgadłem liter...
SOBEK: — Przecież pan nie zgubił!
SZABERSKI: — To cóż z tego?

WACEK: — Nie chodzić po jezdni!...
SOBEK: — Czego on się drze?
SZABERSKI: — E, nie zważaj pan!
WACEK: — Uwaga! Auto!...

SZABERSKI: — Na honor, melon! Pamiątkowy melon! Zatrzymać auto! Panie Sobek, ratuj! Ale! Uciekł i koniec!... Ha! Melon spłaszczony na papier!...

SZABERSKI: — Straciłem melon!...
WACEK: — Mógł pan stracić i życie! Z melona zrobi pan sobie tackę, ale z pana — nic by już nie było!

Najpiękniejsze zabawki, najładniejsze książki...

Wszystko dla twego dziecka

Na Międzynarodowy Dzień Dziecka MHD w Łodzi przygotowuje kilkadziesiąt stoisk z zabawkami. Stoiska te będą umieszczone we wszystkich parkach oraz w kinie „Gdynia". Jedenaście takich kiosków urządza też CPL i A.

Ponad 20 kiosków z literaturą dziecięcą rozstawi „Dom Książki". Prócz tego wszystkie sklepy branżowe zaopatrzy się w duże ilości zabawek i przyrządów sportowych dla dzieci. (b)

Łowią ryby w mętnej wodzie...

Spekulanci nadal brużdżą

Władze winny zaostrzyć walkę z elementami, dezorganizującymi zaopatrzenie miasta

Ktoś puścił plotkę: — „Nie ma cukru. Braknie cukru. Kupujcie cukier na zapas".

To wystarczyło, że w całej Łodzi zrobił się run na cukier. Ludzie przychodzili do sklepów, żądając po 10 i więcej kilogramów. — „Bo przecież nie będzie".

Mało kto zastanawiał się nad realnymi podstawami tych plotek. Bo gdyby się zastanowił, przypomniałby sobie, że ostatnia kampania dała nam poważne ilości cukru, wystarczające na doskonałe i pełne zaopatrzenie całej Polski.

Kupowano więc cukier, nie myśląc przy tym, że idą na te zakupy pieniądze przeznaczone na inne potrzeby np. na ubranko dla dziecka, czy na letnią sukienkę. W wielu mieszkaniach nagromadzono zapasy tego artykułu na kilka miesięcy, a nieraz i na cały rok.

Czy brakło wobec tego cukru? Jak widać, nie brakło. W sklepach jest go pod dostatkiem mimo, że już teraz mało kto go kupuje.

Ale w okresie kiedy cukier kupowano bodaj za ostatnie oszczędności, cały tabor instytucji handlowych był zajęty dowożeniem go do sklepów. Tak zajęty, że nawet ograniczono dowóz innych artykułów pierwszej potrzeby. W wielu placówkach powstawały w tym czasie chwilowe braki. A więc dalej: — „Nie ma mąki. Kupujcie mąkę. Nie ma rodzynek, albo nie ma spinaczy do włosów. Wszystko jedno. Kupujcie!"

Ludzie pracy nie orientują się, że w ten sposób pomagają spekulantom w wyciąganiu sobie pieniędzy z kieszeni. Bo taki run na sklepy powoduje całodniowe, czy kilkugodzinne braki pewnych artykułów. Człowiek zdezorientowany wdzięczny jest wtedy za „przysługę" spekulantowi, który „po sąsiedzku", „ze znajomości" lub „sympatii" ofiaruje mu coś niecoś „ze swojego zapasu", ale oczywiście po droższej cenie, „bo wiecie sami, musiałem drożej płacić" albo „to mnie też kosztowało".

Tak dzieje się z wieloma artykułami. W ciągu 30 dni, na przełomie marca i kwietnia, wykupiono na przykład w Łodzi kilkadziesiąt tysięcy par pończoch. Zaraz potem ten sam los spotkał następny transport. Ale czy to znaczy że wszystkie łodzianki pończochy dostały? Oczywiście nie.

Po pończochy w sklepach stoją nadal kolejki — pończoch jest wciąż za mało, za mało tylko w sklepach. Na Placu Tamfaniego dostaniecie ich ile tylko dusza zapragnie, ale cena będzie odpowiednio wygórowana. Herbatę po droższej cenie też tam dostaniecie.

Tak wyglądają efekty roboty spekulantów. Tworzenie się kolejek przed sklepami, świadome rozsiewanie bzdurnych, alarmujących plotek, wyolbrzymianie każdej chwilowej trudności dla szerzenia zamętu, pomaga im w dezorganizowaniu rynku i okradaniu ludzi pracy, którzy nie mają czasu wystawać w kolejkach.

Walkę ze spekulantami powinna podjąć cała uczciwie pracująca ludność Łodzi. Zanim uwierzysz w jakąś pogłoskę, zastanów się kto chce na tym zarobić, kto chce cię okraść. Trochę opanowania uniemożliwi wiele spekulanckich akcji.

Z drugiej strony nasze wadze powinny zaostrzyć walkę ze spekulantami, zwiększyć kontrolę nad prawidłową sprzedażą w sklepach i zastanowić się nad innymi jeszcze możliwościami ukrócenia ich działalności. (1)

Nasi czytelnicy piszą

OCZKA PUŚCIŁY!

Kupiłam pończochy w sklepie PSS na Pl. Reymonta. Zapłaciłam ponad 16 zł. Ładne, a co najważniejsze — tanie! Szybko minęła moja radość, gdyż po paru godzinach oczka w pończochach puściły na całej szerokości, a gdy zdjęłam pantofle... palce i pięty świeciły golizną. Dziury wielkości talerzyka deserowego.

Nie znam się na tajnikach produkcji, zaciekawia mnie jednak, czy pończochy te nie wyprodukowano przypadkiem z papieru?

S. K.
nauczycielka-emerytka
(nazwisko i adres znane redakcji)

CHPO wyjaśni nam niezawodnie przyczynę krótkotrwałości pończoch.

CO NA TO KIEROWNIK?

Panie Redaktorze!

Czy człowiek chory na gruźlicę kości musi rzeczywiście co trzy dni mieć nowe świadectwo lekarskie? Zdania takiego jest kierownik sklepu mięsnego Nr 49 przy ul. Przędzalnianej 105. Nie chciał sprzedać mi mięsa bez kolejki, pomimo okazanego mu świadectwa lekarskiego, na którym widnieje wyraźnie, że stać mi nie wolno. Wprawdzie dał w końcu mięso, ale cały czas urągał, utrzymując, że po trzech dniach świadectwo staje się nieważne.

Więc co jest ważne?

Eugenia Adamczewska,
snowaczka

Kierownik sklepu nie miał racji, unieważniając świadectwo lekarskie. Skoro jednak już zdecydował się sprzedać mięso chorej poza kolejką — mógł najwyżej ograniczyć się do zwykłej „dokładki" pod postacią kości. Ale gorzkie słowa do mięsa? O takiej „dokładce" jeszcze nie słyszeliśmy.

Niektórzy są zadowoleni,

bo konferencja się odbyła

A rezultatów nie ma żadnych!

We wtorek wieczorem odbyła się konferencja przedstawicieli zakładów pracy i mieszkańców dzielnicy, zwołana przez Wydział Zdrowia przy Prezydium DRN Łódź-Południe. Konferencja ta nie dała, niestety, spodziewanych rezultatów.

Nie było głosów krytycznych wytykających konkretne braki w pracy ZLP na terenie tej dzielnicy lub omawiających warunki sanitarne poszczególnych fabryk i domów mieszkalnych.

Winę za to ponoszą w dużej mierze delegowani na konferencję przedstawiciele zakładów pracy, którzy w większej części albo wcale nie przyszli, albo też, ulotnili się bezpośrednio po podpisaniu listy obecności.

Źle przygotowali też tę konferencję organizatorzy. Zagajający naradę przedstawiciel Wydziału Zdrowia mówił za mało o obecnej sytuacji w lecznictwie i potrzebach dzielnicy. Jasne, że przy takim pokierowaniu naradą, obecni na sali robotnicy nie bardzo wiedzieli, po co ich tu zaproszono. (1)

W niedzielę wyjeżdżamy za miasto

O tramwaje zatroszczy się MPK

Wiosna tegoroczna jest chłodna, ale pogodna. Coraz więcej też osób wyjeżdża w niedziele za miasto, by odetchnąć świeżym powietrzem.

W związku z tym MPK wprowadza już swój letni rozkład jazdy. Zwiększa się ilość wozów tramwajowych, kursujących w niedziele i dni świąteczne, ze szczególnym uwzględnieniem linii podmiejskich: Ozorków, Lutomiersk, Tuszyn oraz linii na Zdrowie.

W okresie obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka uruchomione będą wszystkie istniejące rezerwy, aby zapobiec ewentualnym trudnościom przy dojazdach do miejsc zabaw. (b)

Stypendia „odzieżowe" mogą otrzymać studenci łódzcy

Słuchacze UŁ, PŁ i WSE, którzy pobierają stypendia i nie mają żadnej pomocy finansowej ze strony rodziny, mogą ubiegać się o przyznanie specjalnego stypendium na zakup ubrania lub butów.

Podania w tej sprawie należy składać do 4 czerwca w Komitetach Uczelnianych ZSP.

Przez kilka najbliższych dni Komitety Uczelniane ZSP przyjmują też zapisy na wczasy do Ustki, Mielna, Zakopanego, Krynicy, Lądku-Zdroju i innych miejscowości. (r)

Kawały z „Expressu"

— A tu proszę państwa — mówi przewodnik — znajduje się słynna Góra Śmierci. Wejście na nią jest bardzo niebezpieczne. W zeszłym roku wdrapało się na szczyt dwóch młodych ludzi. Już tędy nie wrócili...

— To straszne. I nie wiadomo co się z nimi stało?

— Owszem. Zeszli po drugiej stronie...

* * *

Pan Hipolit kupił zegarek. Zegarmistrz zapewnia go przy kupnie, że chronometr jest doskonały i nigdy nie stanie. Po dwóch dniach klient przychodzi do zegarmistrza zdyszany.

— Panie, to nie jest w porządku! Zegarek kupiony u pana stoi!

— A jak długo szedł?

— 24 godziny, a później stanął.

— Jakby pan pochodził przez 24 godziny, toby pan też wreszcie stanął.

Zgłaszajcie się na krwiodawców

Przed Tygodniem Zdrowia

W zakładach pracy powstaną nowe punkty sanitarne

Zbliżający się III Tydzień Zdrowia, który przypada w dniach od 10 do 17 czerwca br., będzie miał poważne znaczenie propagandowe dla rozwoju i pracy naszego lecznictwa i służby zdrowia. Tydzień ropocznie w dniu 9 czerwca centralna akademia.

W tegorocznym Tygodniu Zdrowia weźmie czynny udział aktyw Polskiego Czerwonego Krzyża. W fabrykach, instytucjach i szkołach przeprowadzi się prelekcje, z których społeczeństwo Łodzi zapozna się z rolą i zadaniami PCK. Położy się także nacisk na spopularyzowanie wśród młodzieży i ludności miasta szkolenia sanitarnego. Oprócz tego w wielu zakładach pracy zorganizuje się nowe punkty sanitarne.

W ramach Tygodnia Zdrowia, PCK przeprowadzi werbunek krwiodawców i kandydatek na kursy młodszych pielęgniarek. W tym celu powstanie na terenie Łodzi kilka punktów badania lekarskiego kandydatów na krwiodawców, do których będą mogły zgłaszać się osoby w wieku od 18 do 45 lat, posiadające odpowiedni stan zdrowia.

W kinach łódzkich przed seansami wyświetlane będą w Tygodniu Zdrowia przezrocza o krwiodawstwie.

W Tygodniu Zdrowia przewiduje się zwerbowanie 4.100 krwiodawców.

Poza tym przeszkolone zostaną na specjalnych kursach tzw. sanitarne drużyny ruchome, które działać będą na terenach poszczególnych zakładów pracy. (r)

Mały reportaż

W „wesołym miasteczku"

Wirujące we wszystkich kierunkach kręgi świetlne, skoczne tony muzyki... — oto pierwsze nasze wrażenia, gdy zbliżamy się do „Wesołego miasteczka" na Pl. Niepodległości.

Nic dziwnego, że wielu łodzian przychodzi tu wieczorem, aby rozerwać się trochę i doznać tzw. emocji. Silnych wrażeń dostarczają nam rozmaite imprezy, których tu jest doprawdy dużo.

Więc może przejdziemy się po „wesołym miasteczku?"

* * *



Przy wejściu wita nas gromada roześmianych malców. Otaczają oni dziecinne karuzele i huśtawki. Możemy tu spokojnie zostawić swe pociechy, na pewno nic im się nie stanie, a 5-minutowa przejażdżka na „jeleniu" czy „łabędziu" kosztuje tylko 60 groszy. Karuzelą opiekuje się sześćdziesięcioletni „dziadek" Kazimierz Peno. Karuzele obsługuje on już ponad dwadzieścia lat, dba o dzieci jeżdżące na niej, tak, jak o swe własne wnuki...

Obok „gwiazdy" wznoszącej się z pasażerami pionowo w górę znajdują się „skotery". Przyjemnie jest przez kilka minut pojeździć samochodzikiem własnoręcznie kierowanym, tym bardziej, że nie obowiązują tu.., przepisy drogowe.

Czy oprze się też ktoś pokusie zwiedzenia świata w „szybkobieżnej rakiecie", która ruchem falistym wozi nas wokół „półkuli ziemskiej" z szybkością przekraczającą chyba sto km. na godzinę?

Skrzypi oś karuzeli. Zawrotu głowy można dostać patrząc na amatorów „podniebnych" podróży, zawieszonych na łańcuchach. Ale im to nic nie szkodzi. Mogliby tak bez końca...

Koło strzelnicy zbierają się grupki ludzi. Każdy chciałby zabawić się w myśliwego i zapolować z wiatrówki na „grubego" zwierza.., z blachy.

* * *

„Wesołe miasteczko" jest dziś zupełnie inne niż przedwojenne „Luna parki". Nie ma tutaj hazardowych gier, których organizatorzy ogałacali przed wojną publiczność z gotówki. W „wesołym miasteczku" ceny są niskie, np. przejażdżka karuzelą kosztuje tylko 1.20, a trzy strzały z wiatrówki 90 gr...

A przede wszystkim publiczność czekają tu miłe, nieszkodliwe rozrywki. (u.)

„Szlifują” formę przed wyjazdem do Francji

Kolarze ŁKS Włókniarz przebywają obecnie w Krakowie, zgromadzeni na obozie treningowym przed wyjazdem do Francji. Zawodnicy udadzą się w drogę przypuszczalnie 4-go czerwca. We Francji wystąpią oni jako reprezentacja „Włókniarza“ w spotkaniu z kolarzami FSGT.



Na obozie tym znajdują się Bek, Borucz, Pietraszewski, Gabrych i Świercz.

Przed wyjazdem do Francji odbędą się jeszcze w dniach 31 maja i 1 czerwca torowe mistrzostwa związków zawodowych, w których poza „obozowiczami“ z łodzian startować będą jeszcze Murowaniecki, Skąpski, Perliński i Radzikowski.

TEATRY

Nowy — „POEMAT PEDAGOGICZNY“ — godz. 19.
Im. St. Jaracza — „PAN GELDHAB“ — godz. 19.
Powszechny — „CHORY Z UROJENIA“ — godz. 19.15.
Żydowski — nieczynny.
Mały — „...NA PLAN“ — godz. 19.30.
Muzyczny — „CZARDASZKA“ — godz. 19.15.
Pinokio — Widowisko zamknięte.
Arlekin — JAK DWA MICHAŁY CZAS ZATRZYMAŁY — godz. 17.

KINA

ADRIA — S/S Orzeł zaginął — 16, 18, 20.
BAJKA — Powrót Lassie — 18, 20.
BAŁTYK — Gęsiarek Matyi — 16.30, 18.30, 20.30.
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy — 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
MŁODA GWARDIA — Podróże Guliwera — 16, 18, 20.
MUZA — Tajna misja — 18, 20.
POLONIA — Sen o miłości — 16.30, 18.30, 20.30.
PRZEDWIOŚNIE — Dr Semmelweis — 18, 20.
REKORD — Przybrana córka — 18, 20.
ROBOTNIK — Wagary — 18, 20.
ROMA — Wielkopańskie hulanki — 18, 20.
STYLOWY — Za cenę życia — 18, 20.
ŚWIT — Milczenie jest złotem — 18, 20.
TATRY — Śmiali ludzie — 16, 18, 20
WISŁA — Gdzieś w Europie — 16.30, 18.30, 20.30.
WŁÓKNIARZ — Hrabia Monte Christo, II seria — 16.30, 18.30. 20.30.
WOLNOŚĆ — Historia jakich wiele — 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Cztery serca — 18, 20.

Tylko w ten sposób!...

Młody „narybek“ decyduje

o przyszłości poszczególnych dyscyplin sportowych

Przedszkole piłkarskie, czwartki bokserskie, środy lekkoatletyczne

Kto stawia na młodzież — może liczyć w przyszłości na sukcesy. W powiedzeniu tym nie tkwi nic nowego. Kierownictwa poszczególnych klubów czy sekcji znają je przecież dobrze. Rzecz tylko w tym, że często o nim zapominały i nie nadawały mu konkretnych form w codziennej pracy na niwie sportowej.

Nic więc dziwnego, że kwestia szkolenia młodzieży przez długi czas leżała w Łodzi odłogiem. Nie tylko zresztą w Łodzi. Traktowana po macoszemu, ustępowała miejsca tendencji ciągłego forsowania „starych“ zawodników.

Tą drogą daleko się jednak nie zajedzie. Najbardziej nawet błyskotliwa kariera kiedyś się kończy. Przyjdzie przecież czas, kiedy wiek da się zawodnikowi we znaki. I wtedy dopiero kierownictwa stają przed problemem: kogo dać na miejsce tego czy innego piłkarza, pięściarza, lekkoatlety?

Z niekłamanym przeto zadowoleniem łódzka publiczność sportowa przyjęła wiadomość, że m. in. piłkarze zrozumieli niebezpieczeństwo, mogące im zagrozić w wypadku, gdy na czas nie przygotują sobie odpowiednich rezerw młodego narybku. Zasługą mgra Radwańskiego jest to, że na terenie Łodzi jako pierwsze w Polsce, powstało tzw. „przedszkole piłkarskie“.

Dla sekcji piłkarskiej ŁKS Włókniarz rosną więc kadry, które, gdy przyjdzie czas, wykażą pełne kwalifikacje i udowodnią, że słusznie postąpiono, kładąc dziś nacisk na ich szkolenie. Publiczność miała już możność oglądać „trampkarzy“.

Przekonała się też, że już dzisiaj chłopcy ci dają gwarancję na przyszłość.

Przyklasnąć też trzeba inicjatywie „Bawełny“, która poważnie wzięła sobie do serca fatalny ostatnio poziom łódzkiego boksu. I tutaj główną uwagę poświęcono młodzieży, wznawiając tzw. „czwartki bokserskie“.

Każdego czwartku na boisku „Bawełny“ przy ul. Ogrodowej 28-a zbierają się o 17,30 pięściarze łódzkich klubów. Są starsi, bardziej już rutynowani, ale nie brak też i młodych, w których dotychczasowej karierze najpoważniejszym startem były walki w „pierwszym kroku“. Ci właśnie mogą tu nabywać tzw. obycia ringowego. Obecność najlepszych sędziów i trenerów, właściwie ułożony program zajęć czwartkowych mogą rokować nadzieję na pomyślne wyniki tej żmudnej pracy nad przygotowaniem dobrego narybku.

Na stadionie ŁKS Włókniarz wznowiono również „środy lekkoatletyczne“. I w tej gałęzi sportu była to jedynie słuszna metoda. Z młodzieży, która pod okiem trenerów będzie tu próbowała swych sił, na pewno uda się „wyłowić“ sporo talentów.

O słuszności i konieczności szkolenia młodzieży przekonały nas swego czasu wyniki, uzyskane przez łódzkich pływaków. Mimo wielu trudności praca w tym kierunku toczy się w pływactwie dalej. Jak długo będzie się ją prowadzić, tak długo Łódź będzie mogła rościć pretensje do jednego z najlepszych okręgów.

Warto, aby tą drogą, którą kroczą dziś kierownictwa sekcji piłkarskich, bokserskich, lekkoatletycznych czy pływackich poszły również pozostałe. Bo mimo wszystko ten tylko może liczyć na sukcesy, kto stawia na młodzież. (kł)

... a w niedzielę — na tor żużlowy

Najlepsi zawodnicy na starcie

Jak podawaliśmy, żużlowcy Ogniwa przygotowują na nadchodzącą niedzielę atrakcyjne zawody motocyklowe. Po otrzymaniu potwierdzenia startu, wezmą w nich udział zawodnicy Warszawy, Bytomia, Ostrowia i Łodzi.



Przedsprzedaż biletów na tę imprezę odbywa się w sklepach MHD przy ul. Piotrkowskiej 82 i 160, w Miejskim Ośrodku Informacyjnym oraz w lokalu Ogniwa przy ul. Pogonowskiego 82.

W małych miasteczkach duże zainteresowanie wzbudzą zawody ping-pongowe

Jak co roku, ping-pongiści łódzcy organizują w okresie lata propagandowe zawody na terenie województwa łódzkiego. Z pierwszą wizytą wybiorą się już 10 czerwca do sanatorium w Tuszynku.



W zawodach tych wezmą udział dwie reprezentacje Łodzi z takimi zawodnikami jak Krygier, Supeł, Pacak i inn. na czele.

Nie zabraknie również kobiet. W skład ekipy ping-pongowej wejdą także Hajnrychówna, Ciachówna, Sykówna, Juszczakówna i in.

Drugi wyjazd projektuje się do Łowicza, termin jednakże nie jest jeszcze ustalony. Jako następne miejscowości, gdzie urządzi się propagandowe zawody, brane są pod uwagę Lutomiersk, Rzgów itd.

W ten sposób czołowi ping-pongiści łódzcy będą mogli w okresie lata ciągle podnosić poziom swej gry i dbać o kondycję, przygotowując się do poważnych imprez jesiennych.

W tych rozgrywkach nie zabraknie nikogo

Zgłoszenia do 5 czerwca

W czerwcu odbędą się w Łodzi rozgrywki kół sportowych i klubów oraz szkolnych kół sportowych w siatkówce i szczypiorniaku kobiet i mężczyzn. Termin zgłoszeń, które należy kierować do WKKF, upływa z dniem 5 czerwca. Tego dnia odbędzie się również losowanie spotkań.

6,03 mtr.! Tak skacze Czudina!

Nowy rekord ZSRR

W Moskwie zakończono XVIII tradycyjne zawody lekkoatletów Moskwy, Leningradu i Republiki Ukrainy. Zwyciężyła drużyna Moskwy — 264 pkt., przed Leningradem — 262,5 pkt.



W czasie tych zawodów Czudina (Moskwa) ustanowiła nowy rekord ZSRR w skoku w dal wynikiem 6,03 mtr. Poprzedni rekord ZSRR w tej konkurencji należał również do Czudiny, był ustanowiony w ubiegłym roku na zawodach w Berlinie i wynosił 5,95 mtr.

Trzy razy: „Kolejarz“ — w Warszawie — w Gnieźnie — w Łodzi

Zawodnicy ŁKS Włókniarz mają w nadchodzącą niedzielę dwa wyjazdy. Piłkarze spotkają się w Warszawie z tamtejszym Kolejarzem, szczypiorniści natomiast będą gościć w Gnieźnie, gdzie mają za przeciwnika również drużynę Kolejarza.

„W domu" zostają tylko bokserzy. Ich spotkanie, tym razem z bydgoskim Kolejarzem, odbędzie się o godz. 11 w hali na Widzewie.

ANDRZEJ ŻAŃSKI



337)

— Coś o mnie? — spytała cicho.

— Właśnie! Władze tutejsze otrzymały list gończy, ażeby wszcząć poszukiwania za niejaką Anną Karwiczową, z domu Stamińską i na żądanie jej męża Heinricha odstawić ją z powrotem do Litzmanstadtu.

A zatem stało się! Walczyła ze swoim losem, poniosła tyle ofiar, nacierpiała się niemało, po to tylko, żeby wrócić teraz do swojego męża, skompromitowana, upokorzona...

Twarz Anny okryła się bladością.

— A pan? — spytała jeszcze ciszej. — Czy wyda mnie w ręce tych, którzy mnie szukają?

Szeroko otworzył oczy i spojrzał na nią ze zdumieniem.

— Ja miałbym wydać panią w ręce gestapo? Skąd pani w ogóle przyszła do głowy taka myśl?

Pochyliła głowę.

— Nie zaprzeczy pan chyba, że ma kontakty z niemiecką żandarmerią.

— Skąd pani wie o tym?

— Powiem prawdę. Ale niech pan również powie prawdę. Co to były za proszki, które onegdaj kazał mi pan zażyć? Aspiryna czy weronal?

Spojrzał na nią z ukosa.

— Czy dorozumiewa się pani czegoś? To był rzeczywiście weronal! Teraz wie pani, dlaczego tak bardzo była pani potem śpiąca.

— Nie, nie byłam śpiąca, bo po prostu, zorientowawszy się, nie zażyłam pastylek. Ale teraz szczerość za szczerość. Proszę powiedzieć mi, czego razem z tamtym ubranym po cywilnemu żandarmem szukał pan w mojej walizce i torebce?

— Więc poznała pani również i tego żandarma?

— O, to nie było trudne! On ma przecież tak bardzo charakterystyczną twarz. Ale mniejsza z tym. Proszę odpowiedzieć mi: czego szukaliście w moich rzeczach?

— Zanim odpowiem pani na to pytanie, zanim zdejmę maskę, proszę również odpowiedzieć mi na jedno: dlaczego zapytała mnie pani o Krzysztofa Gorayskiego? Skąd pani przyszło do głowy, żeby postawić mi podobne pytanie? Proszę powiedzieć szczerze, bo od odpowiedzi pani zależy bardzo wiele!

Zrozumiała, że nie ma powodów, ażeby ukrywać prawdę.

— A więc — rzekła powoli — opowiem wszystko dokładnie. Działo się to onegdaj. Byłam w mieszkaniu zupełnie sama i nudziłam się. W pewnej chwili przypomniałam sobie, że w pańskim pokoju widziałam pianino. Weszłam tutaj i zaczęłam brzdąkać, ot tak, jednym palcem. Muszę bowiem przyznać się, że aczkolwiek bardzo lubię muzykę, sama gram słabo. Potem zaczęłam przerzucać leżące obok pianina nuty. Na spodzie znalazłam oprawiony w czerwoną skórę album.

Podeszła bliżej i przerzuciła stos nut.

— O, właśnie to: z pieśniami Schumana którego bardzo lubię. Przerzucając kartki znalazłam niespodziewanie pocztówkę z Wenecji. O, tę! Z widokiem placu świętego Marka. Mimo woli rzuciłam okiem na drugą stronę. A potem... muszę przyznać się do niedyskrecji... przeczytałam nazwisko adresata, nazwisko, które brzmi: Krzysztof Gorayski.

Andrzej Bogusz bierze do ręki widokówkę, spogląda na adres i przygryza usta.

Bardzo starannie drze kartkę na drobne cząsteczki, podchodzi do pieca, otwiera drzwiczki i wrzuca podartą kartkę w ogień.

Małe strzępki papieru zawirowały w głębi pieca, jak stado mikroskopijnych, płonących gołębi... Gołębi całkiem innych niż te, które w słoneczne dni fruwają ponad studnią na placu świętego Marka w Wenecji.

Bogusz zamyka starannie drzwiczki pieca i podchodzi z powrotem do pianina.

— Teraz zrozumiałem już dużo rzeczy. Zrozumiałem i to, że jestem jednak złym konspiratorem. Bo, gdyby tę kartkę znalazł ktoś inny, a nie pani, byłbym zgubiony.

— Nic już nie rozumiem! Dlaczego byłby pan zgubiony? — zapytała Anna.

— Niedługo już dowie się pani o wszystkim. A teraz proszę powiedzieć mi szczerze, dlaczego, znalazłszy to nazwisko, zainteresowała się nim pani tak mocno?

(D. c. n.)

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 112-60 — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223-05 — Redakcja nocna: 145-50 Dział Miejski: 137-47. 109-62 — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04 — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy: 137-47. — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a. tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY“. — Prenumeratę miesięczną, wynoszącą 4,50 zł przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski
D-2-11698